

Zraniony za występki nasze

ROZWAŻANIA WOKÓŁ PAMIĄTKI ŚMIERCI NASZEGO ZBAWICIELA

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata...”; „To ten (...), któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyska sandałów jego.”

Tak powiedział Jan Chrzciciel, widząc przechodzącego Jezusa (Jan 1:29,27). Wypowiadając te słowa, Jan Chrzciciel nawiązał do wydarzeń Święta Paschy i proroczo rozwiązał ich obraz.

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.” Słowa te mają dla zrozumienia idei Ewangelii podstawową wartość i znaczenie.

Jak wiemy, najważniejszym elementem święta Paschy było zabicie baranka i pokropienie jego krwią odrzwi izraelskich domostw. Czytamy o tym obszernie w 2 Mojż., w 12. rozdziale tej księgi. Izraelici robili to corocznie 14. Nisan na wyraźne polecenie Boga, przekazane im przez Mojżesza. Dnia 10. Nisan każda rodzina brała baranka bez żadnej fizycznej skazy i przechowywała go do 14. dnia tego miesiąca. O zmierzchu tego dnia zabijano baranka, krwią jego kropiono odrzwia i nadproże, a mięso jego, upieczone na ogniu, zjadano w całości w czasie następującej nocy wraz z praśnym chlebem i gorzkimi ziołami.

Krew na odrzwiach i nadprożu chroniła pierwotnych Izraela przed śmiercią. O północy Pan przechodził przez ziemię egipską; Anioł Jego wstępował do domów, których drzwi nie były pokropione krwią baranka i zabijał wszystkich pierwotnych od człowieka aż do bydła. Była to ostatnia plaga, jaką zesłał Bóg na Egipcjan, którzy nie chcieli wypuścić Izraelitów z niewoli.

Na pamiątkę tych historycznych wydarzeń Izraelici – zgodnie z zaleceniem Pana – co rok obchodzili Święto Paschy. Mieli też obowiązek zapoznawania z okolicznościami powstania tego święta następnych pokoleń (2 Mojż. 12,24-28). Baranek pozafiguralny – Jezus Chrystus tkwi więc mocno w historii Izraela, sięgającej zamierzchłych czasów. Krew baranka paschalnego chroniła pierwotnych Izraelitów przed śmiercią; krew pozafiguralnego Baranka Jezusa Chrystusa chroni też duchowych Izraelitów – nas, wierzących w Niego i biorących udział w pamiątce Jego śmierci.

Święto Paschy, oprócz swego dosłownego znaczenia, związanego z życiem Izraela w przededniu wyjścia z niewoli egipskiej (ostatnia plaga) jest też najważniejszą figurą w Boskim Planie Wieków. Dotyczy ta figura w swoim znaczeniu ogólnym i szczegółowym losów całej

go świata – wyzwolenia ludzkości spod władzy faraona – Szatana.

I oto ten, przez całe wieki symbolizowany w nieskalanym baranku paschalnym, jest wśród nas – obwieścił Jan Chrzciciel – *„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”*. Tamtego składali ludzie – tego złożył Bóg na okup za wielu. Stwierdzenie to zawiera w sobie wieloraką treść, mianowicie,

- że nieznaną dotąd Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, o którym od dawna wiadomo było z Pism;
- że jako prawdziwy Mesjasz musi On umrzeć jako ofiara za grzechy świata; słowa Jana Chrzciciela są więc przepowiednią śmierci Jezusa;
- że ta okupowa śmierć Jezusa jest środkiem, jaki Bóg wybrał dla oczyszczenia nas z grzechów;
- że śmierć Jezusa prowadzi do restytucji świata.

Te wiekopomne zasługi Jezusa Chrystusa stwierdza Jan Objawiciel w 5. rozdziale Księgi Objawienia. A zmartwychwstały Jezus powie, że dana Mu jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Główne zadanie, cel misji Jezusa widzi Jan w tym, że „gładzi On grzech świata”.

O Mesjaszu wiadomo było od dawna, że gdy przyjdzie, to wszystko naprawi. Takie przekonanie miała nawet Samarytanka, a coś dopiero mówić o nauczonych w Piśmie, którzy wiedzieli, że Mesjasz nie przyjdzie z Nazaretu; żądali oni od Jezusa znaku, chcieli widzieć znak zewnętrznej przemiany świata w kierunku dobra (Jan 6:30; Mat. 12:38, 16:4). Mieli oni nadzieję, że Mesjasz uwolni kraj z jarzma Rzymian, że odbuduje królestwo izraelskie. Dlatego też tak pilnie wypytywali Go, czy On jest tym, czy też innego czekać mają. Tymczasem rola Jezusa jako Mesjasza, Odkupiciela była daleko większa, jak stwierdza Jan Chrzciciel w swojej wypowiedzi. Widać ją w wielu prorocत्वach o Mesjaszu, jakie znajdujemy na kartach ksiąg Starego Testamentu.

Już pierwsza wypowiedź na ten temat tyczy całej ludzkości, a nie tylko jednego narodu. Znajdujemy ją w 1 Mojż. 3:15, gdzie czytamy słowa, jakie Bóg wyrzekł w ogrodzie Eden do węża, w chwilę potem, jak nasi prarodzice dopuścili się grzechu. Czytamy tam: *„Ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem: ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”*. To był pierwszy promyk nadziei, słowo dane człowiekowi w dramatycznej chwili, w jakiej się tak nieopatrznie znalazł. Od tej pory ten promyk nadziei staje się w pismach Starego Testamentu coraz większy; promyk staje się promieniem, rozświetlającym tajemnice przyszłości, nadzieja staje się prorocत्वem. Prorocтва, te poczynając od 1 Mojż., poprzez księgi



Psalmów (np. 2:6-8, 22:19, 69:22, 118:22; Izajasza (np. 53 r.), Jeremiasza (np. 23:5), Daniela (np. 7:13-14, 9:26), Micheasza (5:1), Zachariasza (6:12-13, 12:10), Malachiasza (3:1) płyną nurtem coraz bardziej wartkim.

W księdze proroka Izajasza, zwanego ewangelistą wśród proroków, ponieważ tak wiele prorokował o Jezusie Chrystusie i o Królestwie Bożym, czytamy słowa: „Dlatego sam Pan da wam znak: oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel” – Izaj. 7:14, „co się wyklada: Bóg z wami”, jak dodaje w swym komentarzu św. Mateusz; w Izaj. 53:3 – „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu...”, w Izaj. 53:7 – „Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich, jak jagnię na rzeź prowadzone”.

Śledząc słowa proroków można zauważyć, że układają się one w dwa wyraźne nurty: znajdujemy w nich obietnicę Mesjasza królującego (np. Izaj. 9:5-6; Psalm 2:6-8, 68:19) i obietnicę Mesjasza cierpiącego, jak w tych cytowanych z Izajasza przykładowych wierszach. Obydwa nurty zbiegną się potem po zwycięstwie na krzyżu Golgoty w jednej postaci Jezusa Chrystusa – Mesjasza triumfującego i królującego, który powie: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” – Mat. 28:8.

Ale oto, gdy nastąpiło wypełnienie czasu, jak pisze ap. św. Paweł w Liście do Galacjan (Gal. 4:4), zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty. „A Słowo cięciem stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy”; „Prawdziwa jasność, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat...” (Jan 1:14,9). Wypełniły się prorocтва Starego Testamentu, spełniły się obietnice. „Oto przychodzę, w zwoju księgi napisano o mnie. Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Psalm 40:8-9).

Jezus, obiecany Mesjasz, przyszedł na świat i zaczął pełnić swoją misję; ten Mesjasz był wytestniony od pokoleń, wygładany od tysięcy. W czasie swojej ziemskiej misji Jezus leczył rany, uzdrawiał, karmił, wskrzeszał z martwych, a przede wszystkim głosił Ewangelię Królestwa, pełnił wolę Tego, który Go posłał, to znaczy swojego Ojca Niebiańskiego, co często podkreślał. Toteż gromadziły się wokół Niego tłumy i szły za Nim wielkie rzesze ludzi. Dla tych, których uzdrowił, których wskrzesił z martwych, Jezus stał się Zbawicielem już wówczas, jak dla tych ślepych, chorych, trędowatych, ale była to zaledwie skromna rozmiarami manifestacja mocy przyszłego Królestwa, w którym, jak prorokował Izajasz, „chory będzie skakał jako jeleń i radośnie odezwie się język niemych” (Izaj. 35:6), a które Królestwo jest już tak blisko, jak świadczą wszystkie mnożące się na świecie i wszędzie wokół nas znaki czasu.

Jezus uczył jako moc mający, nie jako nauczeni w Piśmie, toteż tłumy zdumiewały się nad Jego nauką. Niezwykłe cuda i czyny Jezusa wprawiały nauczonych w Piśmie w zakłopotanie. Niepokój wzbudzało w nich to, że Jezus mienił się być Synem Bożym. Tymczasem Jezus nie przyszedł w chwale – nie takiego Mesjasza się spodziewano. Dlatego też już od czasu wskrzeszenia Łazarza arcykapłani zastanawiali się, co zrobić z Jezusem, bo coraz więcej ludu wierzyło w Niego. „Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego... A jeden z nich, Kajfasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkich ten lud zginał. Od tego też dnia naradzali się, żeby go zabić” – Jan 11:47-50,53.

Oto ostatnie prorocтво o Jezusie i Jego misji – Jezus miał umrzeć za lud. Widzimy, że „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” – Jan 1:11-12.

Na pięć dni przed Paschą, a więc dnia 10. Nisan, Jezus ofiarował się narodowi, wjeżdżając na ośleńcu do Jerozolimy. „Liczna rzesza, która przybyła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy, nabrała gałązek palmowych i wyszła na jego spotkanie i wołała: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela” – Jan 12:12-14.

Od tej pory Jezus, widząc, że zbliża się Jego godzina, zaczął częściej mówić swoim uczniom o swojej śmierci. Piotr powiedział mu wówczas: „Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” – Mat. 16:22. Ale Jezus był w sprawach Ojca swego, dlatego wiedział dobrze, że zbliża się kres Jego ziemskiej misji. Dusza Jego stawała się coraz bardziej smętna. Dlatego wdzięczny był Marii, że w czasie, gdy przebywał przy stole, wylała na Niego słoik maści alabastrowej – ona nie wiedziała, że uczyniła to na znak Jego śmierci.

Smutek przepełniał serce Jezusa także podczas ostatniej wieczerzy paschalnej, którą obchodził i Jezus, i apostołowie jako urodzeni pod Zakonem. Gdy z uczniami swoimi przebywał przy stole, rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie” – Mat. 26:21. Do końca jednak, jak to mamy opisane w Ewangelii Jana, zachował miłość do swoich wiernych uczniów. Gdy zdrayca wyszedł, Jezus powiedział: „Dziateczki! Jeszcze chwilkę będę z wami...” – Jan 13:33. Czas, jaki Mu pozostał, wykorzystał na danie uczniom wskazówek i nauk; dał im przykazanie miłości, aby się społecznie miłowali; mówił im o drodze do Ojca, gdzie przygotowuje uczniom miejsce, o zesłaniu Pocieszyciela – ducha Prawdy, o krzewie winnym i latoroślach, o swoim powtórny przyjsciu, wreszcie zostawił im swój pokój, a więc to, co jest bezcenne: „Pokój zostawiam wam,



mój pokój daję wam; nie jak świat daje, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” – Jan 14:27. W końcu złożył Ojcu sprawozdanie w swojej arcykapłańskiej modlitwie.

Jezus, umiłowywawszy swoich, umiłował ich aż do końca (Jan 13:1).

W czasie tej figuralnej wieczerzy żydowskiej Jezus wraz z apostołami spożywał baranka paschalnego, który symbolizował Jego samego, wraz z przaśnym chlebem i gorzkimi ziołami, i owocem winorośli.

„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im mówiąc: Pijcie z niego wszyscy. Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”.

Historyczne potwierdzenie tego znajdujemy w 1 Kor. 11:23-24.

W ten sposób Jezus Chrystus ustanowił dla swoich uczniów i dla całego Kościoła Wieczere Pamiątkową. Był to nowy symbol oparty na obrazie Paschy, która już zaczęła się wypełniać, ponieważ Jezus wkrótce miał zostać złożony w ofierze. Ustanowiona przez Jezusa Wieczera Pamiątkowa była uczczeniem pamięci albo pamiątką pozaobrazu. Zamiarem Jezusa było utrwalenie w myślach uczniów tego, że jest On pozaobrazowym Barankiem dla pozaobrazowych pierworodnych i domowników wiary. Nowo ustanowiona Pamiątka, którą co roku obchodzimy, powinna w zamiarze Jezusa zająć miejsce dawnego obrazu (figury), który dla uczniów Jezusa stał się już nieaktualny z powodu wypełnienia się (por. „Pascha, czyli Wielkanoc Nowego Stworzenia”, wyd. 3, s. 13).

Od tej chwili Jezus czuje ciężar zbliżającej się godziny wypełnienia się Pisma. Nastaje noc – noc modlitwy i trwogi w Getsemane. Jest coraz bardziej sam, a tak bardzo potrzebował współczucia i towarzystwa. *„Smętna jest dusza moja aż do śmierci”* – powiedział do uczniów, których wziął z sobą. Wielka noc Jego cierpienia zaczyna się. *„Ojcze, jeśli można, niech mnie ten kielich minie, wszakże niejako ja chcę, ale jako ty”.* Uczniowie posłuchali, choć napominał ich: *„Pozostańcie tu i czuwajcie ze mną”* – Mat. 26:38-39,38. *„Jezus nie sam jest, z Nim jest Bóg”* (Pieśń 341).

Ale gdy tłum z mieczami i kijami przyszedł po Niego, jeden z Jego uczniów dobył miecza i stanął w Jego obronie. Na to Jezus rzekł: *„Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a on wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jakby się wtedy wypełniły pisma, że tak być musi?”* – Mat. 26:53-54. *„Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?”* – Jan 18:11.

Jezus był wierny Ojcu aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Królestwo Jego nie było z tego świata... (Jan 18:36).

Gdy Jezus stał przed swoimi sędziami, którzy zawczasu postanowili Go zgładzić, nie powiedział wiele słów, a już żadnego w swojej obronie. *„On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi”* – 1 Piotra 2:23.

„Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze, i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone” – prorokował o Nim Izajasz (Izaj. 53:7).

Skazany na śmierć, szedł Jezus na Golgotę; Jezus szedł na Golgotę przygotować nam miejsce, abyśmy i my byli, gdzie On jest (Jan 14). Tam, na Golgocie, ważyły się losy świata – czy człowiek będzie stale i nieodwracalnie podążał po drodze grzechu i śmierci, czy mieszkając w krainie mroków nigdy nie wejdzie w światłość?

Jezus został ukrzyżowany na wzgórzu Golgoty – na jednym ze wzgórz otaczających Jeruzalem. *„A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię”* – Mat. 27:45. Umierając, Jezus powiedział: *„Wykonało się. I skłoniwszy głowę, oddał ducha”* – Jan 19:30.

Pozaobrazowy baranek paschalny, baranek niewinny i nieskalany, został zabity. *„Chrystus został złożony w ofierze jako nasza pascha”* – 1 Kor. 5:7 (BT). Krew Jego chroni pierworodnych Wieku Ewangelii, którzy w Tysiącleciu wraz z Jezusem staną się błogosławieństwem świata. Doskonały człowiek zrównoważył i odkupił grzech Adama.

„WYKONAŁO SIĘ”

Jak bardzo przypomina nam to słowa: *„Stało się”* – słowa, które czytamy w opisie początków dzieła stworzenia. *„Niech się stanie światłość, i stała się światłość”.* W blasku tej światłości stawały się lądy, stawała się ziemia i cały, zadziwiający pięknem i harmonią kosmos. Zwycięstwo Jezusa na Golgocie jest drugim tak wielkim wydarzeniem, jak dzieło stworzenia. Jezus, dzięki zwycięstwu w mrokach Golgoty stał się światłością świata, stał się początkiem Nowego Stworzenia. Blask jego świetlanej postaci, blask Jego dokonań świeci bez przerwy aż do dnia doskonałego.

Jezus stał się chlebem żywota, wodą żywą, stał się krzewem winnym, zapraszającym do siebie wszystkich: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam ukojenie”* – Mat. 11:28. Wkrótce po zmartwychwstaniu powie do uczniów: *„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”* – Mat. 28:18. Mesjasz cierpiący stał się Mesjaszem królującym – oba nurty prorocत्व zbiegły się teraz w oso-



bie Jezusa Chrystusa, który dzięki zasługom Golgoty stał się Barankiem, który gładzi grzechy świata.

Na Golgocie objawiła się miłość Boża do nas. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” – Jan 3:16. Tak jak szeroko rozwarte są ramiona krzyża, tak szeroko rozwarł Bóg swoje ramiona, aby przyjąć nas – synów marnotrawnych, którzy od Niego odeszli. Architektura krzyża w linii pionowej łączy niebo z ziemią; w linii poziomej rozpoczyna się daleko, ogarniając cały świat. Bóg nie czekał na nas, podobnie jak ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym nie czekał, aż syn rzuci mu się do nóg i zacznie prosić o przebaczenie. Bóg nie czekał na nas, aż my Go ukochamy, ale w Jezusie Chrystusie wyszedł nam naprzeciw, „*albowiem – jak pisze psalmista Pański w Psalmie 117 – łaska Jego jest można nad nami, a wierność Jego trwa na wieki*”. Bóg okazał się pełen łaski i wierny – dotrzymał słowa, przekazanego przez proroków.

W nocy, gdy świat spał, narodził się Zbawiciel świata. W nocy, jaka zaległa świat od szóstej do dziewiątej godziny, Zbawiciel pokonał śmierć. Apostoł Paweł napisze potem: „*Połknięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?*” – 1 Kor. 15:55.

„*Jeden człowiek umarł za lud, aby ten lud wszystkich nie zginął*” – Jan 11:50.

„*Lud, który chodził w ciemności, ujrzał światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśła światłość*” – Izaj. 9:1.

Widzimy, Drodzy Braterstwo, jak wielkich zasług autorem jest Jezus Chrystus. W kolejną rocznicę wiekopomnego dzieła Golgoty zgromadzamy się w naszych zborach, aby obchodzić Pamiątkę Jego śmierci. Śmierć Jezusa Chrystusa jest centralnym wydarzeniem dzieła zbawienia, tak jak centralnym elementem święta Paschy było zabicie baranka, spożycie go z praśnym chlebem i pokropienie jego krwią odrzwi i nadproża domostw izraelskich. Krew baranka chroniła pierwotnych izraelskich, krew Jezusa chroni nas – ofiarowanych Jemu i uświęca nas. Jezus Chrystus życie swoje oddał za nas, „*którzy byliśmy mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki nasze były złe*” – Kol. 1:21. Stał się w ten sposób pośrednikiem, jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem, pośrednikiem Nowego Przymierza (Hebr. 9:15). „*Wszedł raz na zawsze do świątyni, nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia*” – Hebr. 9:12.

„Obchodzenie Pamiątki jest błogosławieństwem dla lu-

du Bożego, ponieważ umożliwia każdemu z nas zrewidować swoje życie, przejrzeć je, skupić się wewnętrznie, aby godnie przystąpić do stołu Pańskiego”. Tak jak starożytni Izraelici pragnęli zawsze obchodzić Paschę, tak i my pragniemy obchodzić Pamiątkę. Przy stole Pańskim gospodarzem jest sam Jezus Chrystus. Oto chleb, oto wino – symbole ciała i krwi Pańskiej. Praśny chleb symbolizuje doskonałe ciało Jezusa, które za nas zostało złamane; krew symbolizuje Jego cierpienia i Jego śmierć.

Znaczenie tych symboli wyjaśnia nam apostoł Paweł w 1 Kor. 10:16-17:

„*Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas, bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami*”.

Apostoł Paweł w gruncie rzeczy odpowiada twierdząco na te pytania. Tak jest, kielich jest społecznością krwi Chrystusowej, chleb jest symbolem współuczestnictwa w Ciele Chrystusowym. Słowa ap. Pawła wyraźnie stwierdzają symboliczny charakter chleba i wina, symboliczny charakter Pamiątki. Chleb i wino są symbolami, znakami umownymi, a nie rzeczywistym, fizycznym ciałem i krwią Chrystusa.

Tak jak Jezus, pełniąc wolę Ojca, wyrzekł się własnej woli, własnego „ja”, tak samo Jego uczniowie wyrzekają się własnego „ja”, pozbywając się własnej indywidualności. Dzieje się to w taki sposób, jak w dosłownym chlebie – tam również ziarna zboża zostały złamane, starte, pozbawione własnej odrębności; po upieczeniu służą ludziom. Tak samo w okresie Tysiąclecia ten Chleb Pański, którego jesteśmy współuczestnikami, współczłonkami, będzie błogosławieństwem dla całego świata.

Chleb, pokarm codziennie spożywany i niezbędny do życia, dobrze oddaje w tym symbolu istotę rzeczy.

Tak samo picie kielicha oznacza współuczestnictwo w cierpieniach Jezusa. Nasze picie kielicha jest odpowiedzią na pytanie Jezusa: „*Czy możecie pić kielich, który ja będę pił?*” – Mat. 20:22. Picie kielicha przez wiernych okresu Ewangelii przedstawia nasz udział w cierpieniach Chrystusowych. Cierpiąc dla Chrystusa dowodzimy, że jesteśmy Mu wierni. Jeśli nie będziemy pić kielicha cierpienia dla Jezusa, to nie będziemy mieć udziału w Jego chwale.

Spożywając chleb – symbol ciała Pańskiego i pijąc kielich – symbol Jego cierpienia, powinniśmy sobie zdawać z tego sprawę. Ktokolwiek chce mieć udział w



Królestwie Jezusa, ten musi być złamany razem z Nim, ten musi brać udział w picciu kielicha cierpień i zaprzeć samego siebie aż do śmierci. Jak błogosławioną jest świadomość, że zostaliśmy do tego zaproszeni – zaproszeni do uczestniczenia w ofierze Pana i w Jego chwalebnej nagrodzie. Ap. Paweł zapewnia, że *„chwilowy lekki ucisk sprawuje nam w niezmierzonej obfitości chwałę wiecznego życia”* – 2 Kor. 4:17. *„Jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy”* – 2 Tym. 2:12. W ten sposób pijemy nie tylko z kielicha cierpień, ale też z kielicha radości – zarówno cierpienie jak i radość są za-

datkiem naszego dziedzictwa (Efezj. 1:14). I to uczucie, uczucie radości powinno nam też towarzyszyć.

Niech ta Pamiątka, którą w tym roku będziemy znowu obchodzić, będzie dla nas źródłem nowych doznań duchowych, umacniających nas w tym chlebie, dodającym siły do wytrwania w cierpieniach.

Zajda Aleksander
R-
„Straż”